



EMI

i Tajny Klub
Superdziewczyn

PSY
CZY
KOTY?

Komiks

i

Opowiadania

Agnieszka Mielech


EMI
i Tajny Klub
Superdziewczyn

PSYczy **KOTY?** Komiks i
Opowiadania



Ilustracje
Magdalena Babinska



Kto jest kim



Emi



Fiolka



Tata Emi



Mama Emi



Czekolada



Lucek



Flora



Mama Flo



Franek



Felek



Tata Franka



Tata Flo



Aniela



Faustyna



Kuki



Kalina



Jacek

Miłośnikom
czworonogów,

A SZCZEGÓLNIE



BASI,

WIELBICIELCE

cavalierów,



KTÓRA stała się



inspiracją



TEJ

HISTORII...

Wielki

UŚMIECH

do FANEK,

KTÓRE OPRACOWAŁY

imiona PSÓW

(OBIECAŁAM WAM, ŻE ZNAJDĄ SIĘ TUTAJ!)

ORAZ DO

WSZYSTKICH PRZYJACIÓŁ

EMI I TAJNEGO KLUBU SUPERDZIEWCZYN,

BAWCIE się

DOBRCZE!



Z TAJNEGO BLOGA EMI



5 maja



EMI



0 komentarze

Cześć, to ja, Wasza Emi! Właściwie Stanisława Emilia Gacek.

Chyba zauważyliście, że przeniosłam TAJNY DZIENNIK do internetu? Tak jest prościej i wygodniej! W każdej chwili mam dostęp do moich zapisków i nie ma znaczenia, gdzie w danym momencie jestem. Mogę być w swoim pokoju, mogę siedzieć w ogródku, a równie dobrze mogę leżeć na plaży! Technologia ułatwia nam życie, o czym Tajny Klub Superdziewczyn ostatnio się przekonał.

Kiedy mama Flory wpadła na pomysł, że rodzina państwa Zwiędły zamieszka nad morzem, wszyscy wyruszyliśmy wraz z nimi, aby im pomóc w poszukiwaniach nowego lokum. Pani Laura była zdecydowana na

zmianę, bo nasze miasto z dnia na dzień staje się coraz bardziej zanieczyszczone, ale dla nas, członków Tajnego Klubu Superdziewczyn, był to prawdziwy cios!

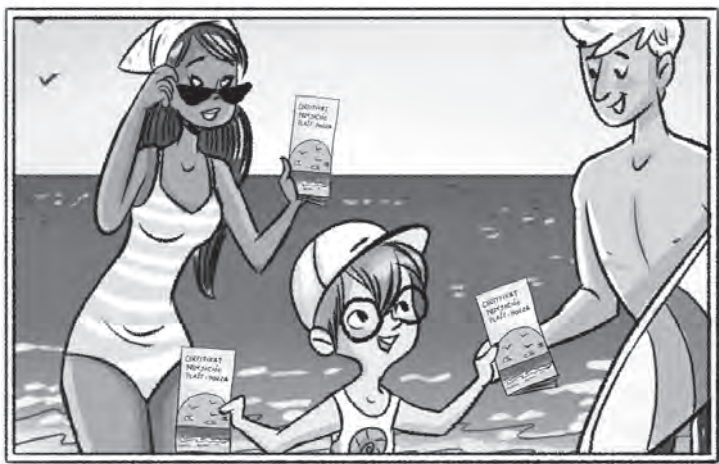
Czy możecie sobie wyobrazić, że jedno z nas przeprowadza się z dala od naszej **TAJNEJ BAZY** i nie może uczestniczyć w **TAJNYCH SPOTKANIACH**?

Naszemu Klubowi groził rozpad! Już pewnie wiecie, że wszystko dobrze się skończyło i Tajny Klub Superdziewczyn działa i ma się bardzo dobrze, ale przypomnę, jak do tego doszło.



W czasie wycieczki na wybrzeże znaleźliśmy nad morzem tajemniczą przesyłkę. Przeprowadzaliśmy akurat wielką akcję sprzątania plaży.

Przygotowaliśmy plakaty i ulotki i zaangażowaliśmy do ekomisji turystów, a także mieszkańców osady, w której się zatrzymaliśmy. I wiecie co? Nasza misja zakończyła się prawdziwym sukcesem! Trudno było znaleźć w okolicy osobę, która by nie słyszała o akcji „Czysta plaża”. Praktycznie każdy chciał się do nas przyłączyć.



Z zewnątrz wszystko wyglądało super, ale to było wielkie i skomplikowane przedsięwzięcie. Śmiało mogę powiedzieć, że była to najtrudniejsza misja, jakiej do tej pory podjął się Tajny Klub Superdziewczyn.

Musieliśmy pokierować pracą dziesiątek osób. Wszystkich trzeba było wyposażać w worki i rękawice,

wszystkim należało wyznaczyć teren do sprzątanía. Mieliśmy naprawdę pełne ręce roboty. Przekonałam się wtedy, że kierowanie ludźmi to ciężki kawałek chleba. Ale było warto! Nasz wysiłek został nagrodzony – wieczorem plaża lśniła czystością.

Kiedy odpady spakowane w worki czekały już tylko na odbiór przez służby miejskie, a potem na transport do sortowni, zdarzyło się coś nieoczekiwane-go. Nad samym brzegiem morza zauważyliśmy dziwną, szczelnie zakorkowaną butelkę. To nie był odpad, którego przeoczył ktoś z naszej ekipy. Okazało się, że to list w butelce!

Byliśmy zaskoczeni, bo kto dzisiaj wysyła korespondencję drogą morską? Wszyscy korzystają z internetu!



Po odczytaniu wiadomości dowiedzieliśmy się, że nadała ją pewna bardzo samotna dziewczynka zza morza. Kiedy my zajmowaliśmy się sprzątaniem plaży, ona znajdowała się dokładnie po drugiej stronie zatoki. I list trafił prosto w nasze ręce! Mega!

Niestety, przez to, że do butelki dostała się woda, dane dziewczynki zrobiły się zupełnie nieczytelne! Udało się je odtworzyć dopiero dzięki profesorowi Kagankowi i jego kolegom, którzy przy wykorzystaniu nowoczesnej technologii rozszyfrowali adres nadawcy.

Bardzo chcieliśmy się z tą dziewczynką skontaktować, ale podała tylko nazwę swojego konta na komunikatorze. I wtedy z pomocą przyszedł nam Lucek,



MÓJ BARDZO DOBRY KOLEGA z pierwszego piętra w domu przy ulicy Na Baterjce, gdzie mieszkamy z mamą i tatą, a czasem z ukochanym psem cioci Julii – Czekoladą. Lucek, który bardzo dobrze się orientuje we wszystkich nowinkach technicznych, natychmiast odkrył, że możemy po prostu porozmawiać za pomocą komunikatora internetowego.

Obawiałam się, że nic z tego nie wyjdzie. Ale wiecie co? Udało się, a dziewczynka zza morza, Anika, okazała się bardzo fajna i została naszą nową przyjaciółką!

Wyprawa nad morze była naprawdę MEGA. Zatrzymaliśmy się w uroczym hoteliku na magicznym półwyspie CIENKIM JAK KSIĘŻYC W NOWIU; jestem prawie pewna, że podobnego nie ma NIGDZIE NA ŚWIECIE.

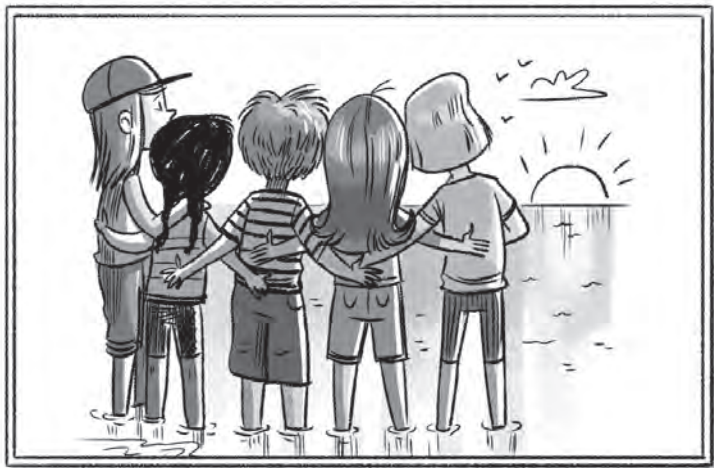
A na koniec wydarzyło się coś, co ucieszyło nas najbardziej: państwo Zwiędły uznali, że mimo niezliczonych zalet nadmorskiego krajobrazu zostają w mieście! Pani Laura przekonała się, że dom powinien znajdować się tam, gdzie są bliscy!

Czyli w miejscu, które zamieszkuje cała nasza PACZKA. I to było MEGA!

Tajny Klub Superdziewczyn (i jednego Superchłopa) nie rozpadnie się. Będzie istniał, być może W NIESKOŃCZONOŚĆ, i organizował tajne misje!

I wiecie co? Niewykluczone, że niektóre misje będziemy przeprowadzać nad morzem, bo państwo Zwiędły, podobnie jak my wszyscy, zakochali się w wybrzeżu!

Postanowili nawet kupić niewielki dom blisko plaży. Pani Laura uważa, że budynek wymaga remontu, ale mój tata twierdzi, że to absolutna przesada i że już wkrótce namówi mamę Flo na kolejną nadmorską wycieczkę.



Zanocujemy oczywiście w domku przy wydmach. Czujecie to? To MEGAPOMYSŁ!

A teraz zdradzę Wam moją TAJEMNICĘ. Zakładam swój własny TAJNY BLOG! Nikt o tym nie wie.

Nawet Aniela. Obserwujcie mnie!



Tymczasem!

Wasza Emi

Emi 



BLOG, BLOGGER, TAJNY KLUB,
MEGA, EMI I TAJNY KLUB SUPERDZIEWCZYN, MISJA

TAJNY KLUB CHCE BYĆ NA CZASIE!



Ostatnio w Tajnym Klubie Superdziewczyn zaszło kilka

DŃNIOŚŁYCH

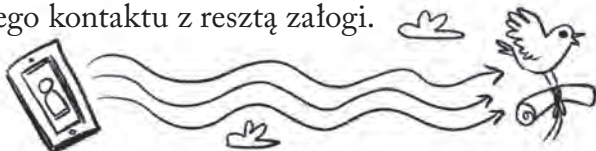
 zmian.

Podczas jednego z naszych tajnych spotkań, które odbywało się u mnie w domu, czyli w

GACKOWIE

(TAK TYLKO PRZYPOMINAM,
ŻE NAZWA WZIEŁA SIĘ
OD MOJEGO NAZWISKA)

Franek poskarżył się, że cierpi z powodu braku stałego kontaktu z resztą załogi.





To **poważny** zarzut.



Powinieneś nam wyjaśnić, co masz na myśli.

Przebywacie ze sobą przez
cały tydzień.
Uczycie się w jednej szkole
i prawie wszyscy mieszkacie
na jednym osiedlu.

Jesteście w stałym kontakcie.



Przeniosłeś się z naszej szkoły
na własne życzenie.



Nie miałem
wyjścia.



Zaproponowano mi
specjalny tok nauczania
w klasie dla uczniów
o wybitnych zdolnościach.



Ja mieszkam na drugim końcu miasta i często się zdarza, że nie uczestniczę w spotkaniach.

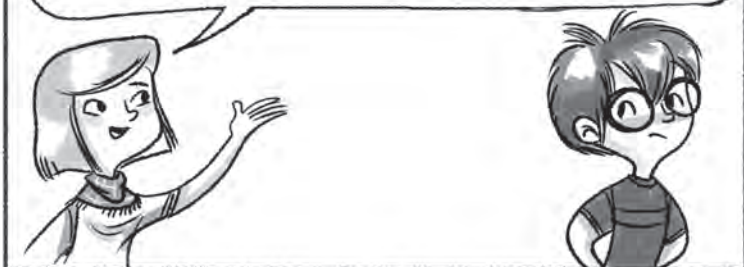
Dlatego powiedziałem,
że
PRAWIE WSZYSCY
mieszkacie na jednym osiedlu.



Hej! Przecież ja też
nie mieszkam przy
ulicy Na Bateryjce.



Nasz dom oddalony jest o kilkanaście minut jazdy od PIERWSZEJ BAZY KLUBU. I nie czuję się przez to gorsza. I o mały włos nie zamieszkałam nad morzem. A to prawie pięćset kilometrów stąd!



Ale to w twoim domu mieści się DRUGA TAJNA BAZA!

Możemy założyć TRZECIĄ TAJNĄ BAZĘ. U ciebie.



U mnie? Mój dom to jedno wielkie LABORATORIUM. Nie da się tam nawet palca wcisnąć. W każdym kącie jest pełno książek, próbek i urządzeń do badań i doświadczeń.

To poprosz tatę, żebyście przeprowadzili się w pobliże naszego osiedla. Zauważyłam ostatnio, że jest tu kilka mieszkań na sprzedaż.

Nie ma szans. Tata się na to nie zgodzi.



Mamy w domu tyle kłopotów, że przez rok nie udałoby się ich przenieść w inne miejsce.

Kiedy was nie widuję...



...czuję się bardzo samotny.

Czy nie mógłbyś po prostu przenieść się do naszej szkoły? Aniela też mieszka daleko i poświęca sporo czasu na dojazd.



Jeśli nie ma innego wyjścia, mogę ci wypożyczyć Fiolkę. To jakby członek Tajnego Klubu. Będziesz mógł ją tulić. Fiolka uwielbia być głaskana.

To świetny pomysł.



Koty nie cierpią zmian. A co będzie, jeśli jej się u mnie nie spodoba?

Tak czy siak na jakiś czas muszę jej znaleźć inne lokum. Mam teraz zajęcia z drugiego instrumentu w szkole muzycznej i muszę sporo ćwiczyć na gitarze.

Kiedy tylko zaczynam grać, miauczy na całe gardło.
Nie mogę spokojnie dokończyć nawet jednego utworu.



Może ma
talent muzyczny.



Jesteście MEGA.



Rozumiecie mnie
i naprawdę
przejmujecie się
moimi problemami.
Niech będzie.



Zabieram Fiolkę do siebie.

To może być początek pięknej przyjaźni.